

Matematyczne Kolegium Nauczycielskie w Nowym Sączu

Wstęp

Kolegium w Nowym Sączu – to, o którym jest mowa w tych szkicach – oficjalnie nosi nazwę *Kolegium Nauczycielskie specjalność matematyka*. Nazwa ta nie wyraża tego, czym jest to Kolegium. A już całkiem nie ujawnia faktu, że Kolegium to powstało na skutek porozumienia Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu z Uniwersytetem Jagiellońskim, Akademią Muzyczną w Krakowie, Akademią Wychowania Fizycznego w Krakowie oraz Ośrodkiem Kultury Matematycznej w Mordach. Tak wielka siła instytucji opiekujących się pracą Kolegium nowosądeckiego pozwala na realizowanie szeregu unikalnych rozwiązań programowych. Jest jednak rzeczą dobrze świadcząca o opiekunach Kolegium fakt, że zajęcia w Kolegium prowadzone są w ponad 80% przez kadrę miejscową – jednym bowiem z najważniejszych celów powstawania kolegiów jest poszerzenie potencjału kadry kształcącej nauczycieli o tych wszystkich, którzy dysponują odpowiednio wysokimi kwalifikacjami nie będąc pracownikami uczelni wyższych, bądź też (co jest częstsze) mogą takie kwalifikacje – przy pomocy pracowników naukowych uczelni-opiekuna kolegium – zdobyć. Tak też jest poszerzana kadra Kolegium nowosądeckiego.

Przewodniczącym Rady Programowej Kolegium Nowosądeckiego jest (z ramienia UJ i OKM) Marek Kordos, dyrektorem kolegium jest Zofia Muzyczka.

O Kolegium można znaleźć też dodatkowe informacje w tym numerze *M-S-N* zaglądając do *Co słychać* i *Spotkanie w Łowiczu*.

Szkoły podstawowe naszego województwa to w dużej części instytucje niewielkie, położone w pobliżu osiedli skupiających kilkanaście górskich gospodarstw, do których zazwyczaj dociera się pieszo, bo nie ma warunków na przeprowadzenie drogi odpowiedniej dla autobusu. Uczniowie tych szkół od najmłodszych lat są własnici do prac w gospodarstwie, gdzie każde zajęcie utrudnione jest warunkami terenowymi. Edukacja tych dzieci spoczywa więc na szkole – prawie wyłącznie na nauczycielu, który niewątpliwie powinien być przygotowany do trudniejszej pracy, niż jego miejski kolega.

Dokonując prostych rachunków można stwierdzić, że w szkole, która nie ma równoległych oddziałów, nie da się praktycznie zatrudnić fizyka, biologa czy chemika, bo łączna liczba godzin nie wypełnia mu pensum. Łatwy zabieg połączenia godzin w równoległych oddziałach czy dwóch sąsiednich szkołach jest niemożliwy, lub tak trudny, że nie wypada się dziwić brakowi specjalistów w tych szkołach. W rezultacie, przy dokonywaniu przydziału obowiązków okazuje się, że właściwie każdy z zatrudnionych nauczycieli może „wziąć” dowolny przedmiot, a w szczególności taki, którego tygodniowy przydział godzin jest niewielki, ale wystarczający dla uzupełnienia pensum.

Szermowanie hasłami w rodzaju „każdy nauczyciel powinien legitymować się wykształceniem wyższym (najlepiej magisterskim) i uczyć wyłącznie przedmiotu, który jest zgodny z kierunkiem studiów” jest chyba ponurym żartem i będzie nim do czasu zmiany sposobu kształcenia przyszłych nauczycieli, którzy będą musieli odpowiedzialnie uczyć dwóch lub trzech przedmiotów. Taki sposób przygotowania do zawodu nie jest żadnym odkryciem. Pokolenie przedwojennych nauczycieli uzyskiwało dyplom nauczyciela szkoły podstawowej i faktycznie przygotowanie pokrywało się z tym stwierdzeniem. W większości krajów europejskich studia nauczycielskie zakładają uzyskanie kompetencji do nauczania kilku przedmiotów.

Zachwyceni wizją nauczycieli-magistrów zapomnieliśmy także i o tym, że magister biologii to biolog, a niekoniecznie nauczyciel biologii. Uczelnie w założeniu przygotowujące nauczycieli ani myślą zmieniać swojego sprawdzonego stylu pracy. Zresztą nie mają takich możliwości. Pracują tam przeciwko specjalności w danej dyscyplinie, poświęcający się pracy naukowej, starający się wobec tego zmobilizować studentów do takiej właśnie działalności. Nie ma tu miejsca na przygotowanie nauczyciela, który będzie także wychowawcą klasy, opiekunem samorządu szkolnego, przewodnikiem wycieczki, organizatorem zabawy choinkowej, prowadzącym spotkanie z rodzicami.

Te właśnie powody skłoniły nas do zmierzania się z pomysłem utworzenia kolegium, które przygotowuje nauczyciela matematyki, fizyki i muzyki lub wychowania fizycznego równocześnie. Były one takim punktem wyjścia do przemyślenia i opracowania własnych planów i programów poszczególnych przedmiotów. W rezultacie inaczej niż w innych kolegiach prowadzi się u nas przedmioty pedagogiczne i psychologiczne, zupełnie odmiennie przebiegają praktyki studenckie, inaczej realizowana jest fizyka. No i, oczywiście, mamy – nieobecne w innych kolegiach – przedmioty przygotowujące do zawodu nauczyciela muzyki oraz nauczyciela wychowania fizycznego. O niektórych z różnic wypowiedziada się nauczyciele Kolegium będący równocześnie twórcami lub współtwórcami jego programów, a także ich realizatorami.

Zofia MUZYCZKA